

Warszawa, 7 stycznia 2019 r.

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy,

Wobec nurtujących nas wszystkich kontrowersji i wątpliwości związanych z przyszłością Uniwersytetu, Wydziału Historycznego i Instytutu Historycznego pod rządami nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, zachęcenii zarówno przez Panią Dziekan, jak Przewodniczącą Rady Naukowej, do dyskusji w łonie naszego środowiska, przedstawiamy garść refleksji dotyczących kilku – jak sądzimy – istotnych kwestii. Dla większej przejrzystości pozwalamy sobie uczynić to w punktach.

1. **Miejsce historyków w strukturze Uniwersytetu:** jak się wydaje, jedną z kluczowych spraw wywołujących największe emocje i obawy jest kwestia planowanej przez władze rektorskie nowej struktury Uniwersytetu Warszawskiego, a w konsekwencji także Wydziału Historycznego i, co za tym idzie, miejsca, jakie zajmie w owej strukturze Instytut Historyczny i całe nasze środowisko naukowe i dydaktyczne. Szczególne obawy wywołuje jasno postawione przez władze rektorskie założenie reformy Uniwersytetu, którym jest „spłaszczenie” struktur organizacyjnych przy zachowaniu wydziałów, co miałoby oznaczać likwidację dotychczas istniejących instytutów albo zakładów. Kwestia ta nabiera szczególnie istotnego znaczenia w związku z rozstrzygnięciami ustawowymi wprowadzającymi nowe ciała wyposażone w kompetencje odebrane wydziałom – jak Rady Kierunków i Rady Dyscyplin. Wielu spośród nas doprowadziło to do postulatu przekształcenia Instytutu Historycznego w samodzielny wydział, co, jak wierzą, ułatwi funkcjonowanie naszego środowiska w nowej – mglście się wszak rysującej – rzeczywistości. Jak dotąd nie zapadły żadne ostateczne decyzje rektora i senatu w kwestii spłaszczenia struktury wydziałów, co więcej, każdy uważny obserwator prac toczących się w Senacie UW dostrzeże, iż władze rektorskie okazują się znacznie bardziej, niż można było początkowo sądzić, skłonne do dyskusji i uwzględniania płynących z wydziałów dezyderatów, w wielu przypadkach znacząco ograniczając radykalizm pierwotnych projektów. Należy w tym właśnie kontekście przypomnieć, że jeszcze kilka miesięcy temu JM Rektor deklarował bezalternatywną likwidację wszystkich instytutów; dzisiaj wiemy, że instytuty w strukturze UW mogą pozostać, a to dzięki wytrwałym perswazjom i negocjacjom prowadzonym w senacie. Można zatem żywić nadzieję, że gdyby Rada Wydziału Historycznego przedstawiła – w drodze uchwały adresowanej do Rektora i Senatu – argumenty za pozostawieniem tej kwestii do wewnętrznej decyzji każdego z wydziałów – w szczególności podejmując taką uchwałę na podstawie analogicznych uchwał Rad Naukowych Instytutów tworzących Wydział – to mogłby to być istotny instrument w staraniach o zachowanie *status quo*, a zatem pożądaną przez nas autonomii, pod rządami nowej ustawy. Nawet jednak, gdyby nie udało się zachować istnienia zakładów w ich dotychczasowej formie, to nikt nie zabroni nam powołania w ramach Wydziału

Historycznego zakładów lub zespołów dydaktycznych z ich kierownikami – jako wewnętrzne rozwiązanie wydziałowe – bez wpisywania ich istnienia do statutu Uniwersytetu. Oczywiście pozbawiłoby to dotychczasowych i przyszłych kierowników wypłacanego przez rektora dodatku do pensji – jest to jednak chyba cena, jaką możemy zapłacić, aby zachować *status quo*. Można także mieć nadzieję, że dodatek taki – rekompensujący kierownikom przyjęcie dodatkowych obowiązków – wypłacałby dziekan, w przypadku, gdyby wydział znajdował się w dobrej sytuacji finansowej.

- Kwestia spłaszczenia struktury kompetencyjnej na Wydziale wymaga również namysłu, ponieważ pod pewnymi względami mogłoby wszystkim nam przysporzyć także pewnych korzyści. Obecny podział kompetencji między dziekana a dyrektorów generuje bowiem zupełnie zbędne naszym zdaniem dublowanie pewnych działań przez dwa szczeble władzy: w szczególności dotyczy to podpisomani. W tej chwili – odmiennie niż to wygląda na innych wydziałach i dla nieznanymi przyczyn – należy np. uzyskać podpis dyrektora IH pod wnioskami grantowymi, choć przecież dyrektor nie ponosi w tym zakresie odpowiedzialności finansowej; jak dotąd – a sądzymy, że jest to słuszne – dyrektor IH nie ma też kompetencji w kwestii merytorycznej decyzji o składaniu wniosku grantowego przez pracowników IH. A zatem podpis dyrektora pod wnioskiem grantowym pracownika Instytutu jest jedynie formalnością zupełnie niepotrzebnie wydłużającą i komplikującą procedurę (z pewnością podpis dyrektora powinien być wymagany w przypadku przyjmowania przez instytut wniosków grantobiorców zewnętrznych, niezatrudnionych na Wydziale). Dyrektor Instytutu, odciążony od niektórych rytualnych czynności administracyjnych mógłby w o wiele większym stopniu poświęcić się adaptowaniu Instytutu do wymogów nowej ustawy lub struktury UW czy kreowaniu rozwoju naukowego lub dydaktycznego Instytutu w porozumieniu z Radą Naukową (jeśli taka pozostanie) lub z Radą Dyscypliny – na co teraz zwyczajnie nie wystarcza mu czasu. Nie ulega przecież wątpliwości, że jeśli Instytut ma przetrwać, to kluczowym zadaniem dyrektora będzie stworzenie zasad i wzorców współpracy z Radami Kierunku i Dyscypliny naukowej, a następnie współdziałanie z nimi. Podzielamy zdanie Koleżanek i Kolegów apelujących, aby na nowo zdefiniować relacje i rozdział kompetencji między dziekanem a dyrektorami Instytutów. Przyłączając się do owego apelu, chcielibyśmy jednak wyrazić przekonanie, że kluczową motywacją owej odnowionej „umowy społecznej” wiążącej pracowników Wydziału powinno być ułatwienie nam wszystkim wykonywania naszych obowiązków w pracy naukowej i dydaktycznej, i uproszczenie procedur – w poszanowaniu rzeczywistości wynikającej z aktów prawnych, których nie możemy zmienić – nie zaś kreowanie poczucia sprawczości jednego lub drugiego szczebla zarządzania.
- Zupełnie niezrozumiałym dla nas postulatem zwolenników przekształcenia IH w odrębny wydział jest propozycja sfederowania owego nowego wydziału z również mającym według tych planów powstać nowym Wydziałem Archeologii. Jednym z przedstawianych argumentów na rzecz rozwiązania Wydziału Historycznego w jego dzisiejszym kształcie i tworzenia nowych wydziałów odzwierciedlających podział na dyscypliny jest argument mówiący o rzekomo nieuniknionych konfliktach interesów i niefunkcjonalności dzisiejszego Wydziału w konsekwencji przyjęcia nowego

reżimu ustawowego. Powstają zatem pytania: czemu ma służyć i jakie korzyści da „niepodległej” historii federacja z archeologią?; czy taka federacja będzie bardziej funkcjonalna niż obecny Wydział?; czy będzie ona funkcjonować lepiej niż samotny nowy Wydział Historii?; dlaczego mielibyśmy się federować akurat z archeologią? Jeśli chodzi tu o interdyscyplinarność, to jest to argument całkowicie chybiony. Archeologia jest nauką historii pokrewną, ale z pewnością nie bardziej niż ma to miejsce w przypadku historii sztuki czy etnologii i antropologii. Co więcej, dla historyków czasów późniejszych niż średniowiecze – tak jak dla wielu mediewistów – historia sztuki czy etnologia prezentują bez wątpienia warsztat naukowy znacznie bliższy i bardziej przydatny naukowo niż archeologia. Czy sfederowane nowe wydziały historii i archeologii będą miały silniejszą pozycję w strukturze UW? Jeśli tak, to w jakim celu rozwiązywać obecny Wydział, skoro ten miałby bez wątpienia pozycję jeszcze silniejszą.

- Ostatnią w tym punkcie sprawą jest kwestia miejsca, jakie środowisko IH będzie zajmowało na Uniwersytecie w konsekwencji wprowadzenia dyscypliny naukowej Historia i zadeklarowania przynależności do niej przez kilkudziesięciu pracowników naukowych Uniwersytetu spoza Wydziału i Instytutu Historycznego – głównie z kierunków filologicznych. Naiwnością byłoby założenie, że porzucą oni swoje dotychczasowe miejsca pracy, aby zatrudnić się na nowo powołanym wydziale. Pytamy zatem, w jaki sposób stworzenie nowego wydziału miałyby się przyczynić do rozwiązania problemów związanych z parametryzacją i procedurą awansów naukowych, jakich przysporzy przynależność wszystkich owych Koleżanek i Kolegów spoza wydziału do Rady dyscypliny Historia.

2. **Finanse:** jest to wątek ściśle powiązany z rozważaniami zawartymi w poprzednim punkcie. Przekształcenie IH w odrębny wydział będzie za sobą pociągało przymus utworzenia znacznej liczby etatów niealgorytmicznych, w konsekwencji konieczności stworzenia sekcji ogólnej dziekanatu zajmującej się sprawami kadrowymi i awansami naukowymi, i sekcji finansowej z biegłą księgową i kasjerką oraz odpowiednio zabezpieczonego pomieszczenia kasy. Także stworzenie sekcji studenckiej – którą, jak mogłoby się wydawać, najłatwiej powołać, bo byłby to dzisiejszy sekretariat dydaktyczny – będzie wymagało bardzo znacznych inwestycji finansowych. Z niewielkim optymizmem na przekształcenie obecnego sekretariatu dydaktycznego w ewentualną sekcję studencką nowego dziekanatu każą patrzeć kolejne odejścia wykwalifikowanych pracowników owego sekretariatu w trakcie ostatnich 2 lat, a nie można zapominać, że liczba i powaga zadań ciążących na pracownikach zapewniających obsługę studiów znacząco wzrośnie. Wszystkie te działania będą ogromnie kosztowne, co w konsekwencji przyniesie nowemu wydziałowi znaczny deficyt strukturalny, sięgający kilkuset tysięcy złotych. Deficyt ów powiększy się kolejne kilkaset tysięcy, jeśli – jak wszystko wskazuje – zgodnie z zapowiedzią MNiSW obecny współczynnik kosztochłonności prowadzenia naszych studiów zostanie obniżony z 1,5 do 1, a zatem o jedną trzecią. Bagatelizowanie problemu i nazywanie zatroskania o stan finansów owego przyszłego wydziału, w którym przyszłoby nam wszystkim pracować, mianem „cwaniactwa”, uznajemy za rażąco nieodpowiedzialne.

Dzięki konsekwentnym wysiłkom poprzedniego dyrektora Instytutu, Prof. Kołodziejczyka, oraz jego zastępców – Prof. Karpińskiej i Prof. Skwierczyńskiego – budżet

IH po latach strukturalnego zadłużenia zaczął się bilansować na niewielki plus, daleko mu jednak do prosperity. Przypomnijmy, że w bieżącym roku akademickim niemal wszyscy pracownicy naukowo-dydaktyczni Wydziału otrzymali od dziekana okresowe zwiększenie wynagrodzeń. Nie stanowi ono bez wątpienia radykalnej zmiany w wysokości naszych uposażeń, a jednak jest przełomowym pod tym względem krokiem – w ciągu ostatnich kilkunastu lat zdarzyło się bowiem po raz pierwszy. Gdyby jednak Instytut Historyczny już teraz był samodzielnym wydziałem, okresowego zwiększenia wynagrodzeń po prostu by nie było.

3. **Parametryzacja:** wielokrotnie i słusznie podnoszono, że pod rządami nowej ustawy i obecnego kierownictwa MNiSW parametryzacja osiągnięć naukowych w dziedzinie humanistyki, w tym historii, będzie bardzo poważnym dla naszego środowiska wyzwaniem, którego podjęcie i rozwiązanie będzie ze sobą niosło daleko idące i długofalowe konsekwencje dla finansowania naszych badań, naszej dydaktyki i – najogólniej mówiąc – egzystencji Instytutu Historycznego. Sprostanie stawianym nam wymaganiom w zakresie publikowania wyników naszych badań w języku angielskim i w wydawnictwach uznawanych przez władze – zarówno ministerialne, jak uniwersyteckie – za prestiżowe, a zatem wysoko punktowane, bez wątpienia wymaga realnego wzmożonego wsparcia finansowego i instytucjonalnego ze strony władz Instytutu/Wydziału i Uniwersytetu. Nieunikniony naszym zdaniem kryzys finansowy, jaki w naszym przekonaniu spotka Instytut przekształcony w nowy wydział, w zupełności takie wsparcie uniemożliwi – z prozaicznego powodu braku pieniędzy – i przerzuci niebagatelny ciężar owych wysiłków na każdego pracownika. Będzie to w oczywistej konsekwencji skutkowało niemożnością odzyskania kategorii A+, ergo dalszym pogarszaniem się naszej sytuacji finansowej.

4. **Biblioteka:** jest oczywiste, że przekształcenie Instytutu Historycznego w Wydział będzie skutkowało przekształceniem *ipso facto* Biblioteki IH w bibliotekę wydziałową. Jako taka, będzie ona podlegała regulaminowi BUW, co grozi utratą kontroli nad jej funkcjonowaniem, a w przyszłości także nad jej rozwojem. Na razie ograniczmy się do przypomnienia, że poddanie naszej biblioteki reżimowi BUW spowoduje, że każdy pracownik lub student UW zostanie zrównany z pracownikami i studentami IH w prawach do korzystania z naszej biblioteki, zyskując prawo do wypożyczenia z niej każdej pozycji poza czytelnię na 3 miesiące – co może skutkować znaczącym ograniczeniem dostępności naszego księgozbioru dla pracowników IH i studentów historii, a jednocześnie my stracimy dotychczasowe prawo do wypożyczeń bezterminowych, ograniczonych jedynie przez scontrum. Co więcej, stracimy kontrolę nad regulaminem wypożyczania, a część zbiorów – zgodnie z regulaminem BUW – zostanie w ogóle wyłączona z wypożyczania; reprodukcja i reprografia naszych zbiorów również zostaną poddane wyłącznemu zwierzchnictwu regulaminu BUW.

5. **Interdyscyplinarność:** wiemy, że Instytuty Historii Sztuki, Muzykologii oraz Etnologii i Antropologii Kulturowej opowiedziały się w uchwałach Rad naukowych za zachowaniem wydziału w dotychczasowym kształcie, uzasadniając to koniecznością dążenia do zakładanej skądinąd przez ustawę interdyscyplinarności kształcenia. Postulat ten jest nam bardzo bliski. Proponujemy zatem zwrócić się do Pani Dziekana o powołanie komisji – na przykład pod przewodnictwem Prodziekana ds. studenckich i doktoranckich – która

podjęłaby prace studyjne nad rzeczywistymi możliwościami interdyscyplinaryzacji kształcenia na naszym wydziale.

Na zakończenie pragniemy zauważyć, że – jak pokazały to jasno głosowania w tej sprawie – w kwestii wyodrębnienia się Instytutu Historycznego ze struktur Wydziału Historycznego i utworzenia nowego wydziału, środowisku naszemu jest daleko do jednomyślności. Pogląd o celowości owego rozwiązania i opinia mu przeciwna podzieliły nasze środowisko niemal na pół. Co więcej, prace w senacie nad przyszłą strukturą Uniwersytetu Warszawskiego wciąż się toczą, niemal co dzień przynoszą zmiany i daleko im jeszcze do ostatecznych rozstrzygnięć. Dlatego wyrażamy przekonanie, że dyskusja na ten temat powinna się toczyć z rozwagą, bez zbędnego pośpiechu i dążyć do zachowania wszystkich tych dotychczasowych rozwiązań, które dotąd dobrze nam służyły. W naszym mniemaniu winniśmy także jako środowisko naukowe dążyć do zaopatrzenia naszych reprezentantów na wszystkich szczeblach władz Uniwersytetu w rzeczową argumentację i instrumenty instytucjonalne potrzebne do wywierania skutecznego wpływu na uniwersytecką rzeczywistość. Pozwoli nam to minimalizować wynikające z nowego ustroju straty, lecz także wyciągnąć korzyści z dość nielicznych pozytywnych zmian będących konsekwencją ustawy.

Tomasz Kizwalter
Roman Michałowski
Jerzy Pysiak